

PRZEGLĄD SPORTOWY



(też względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 127 (1135)

DNIA 21 LISTOPADA 1935 ROKU

ROK XV

Rozmowa z Kucharskim

Defilada boksu polskiego

10 okręgów klasyfikuje swoich czołowych pięściarzy

porównują dwie epoki naszego piłkarstwa

Wbrew powierzchownemu wrażeniu, zorientowanie się dokładnie w całokształcie boksu polskiego jest bardzo trudne — nawet dla najlepszych fachowców.

Mistrzostwa Polski i międzyklubowe roku ubiegłego żyją już tylko we wspo-

mnieniach. Od tego czasu nastąpiły upadki i wzniesienia, a układ sił zmienił się niejednokrotnie gruntownie. Nieliczne spotkania międzyklubowe sezonu bieżącego nie zdołały oczywiście uwypuklić jeszcze owych zmian i dopiero rozpoczynająca się niebawem seria finałów o mistrzostwo Polski rzuci światło na aktualną dziś hierarchię w poszczególnych wagach.

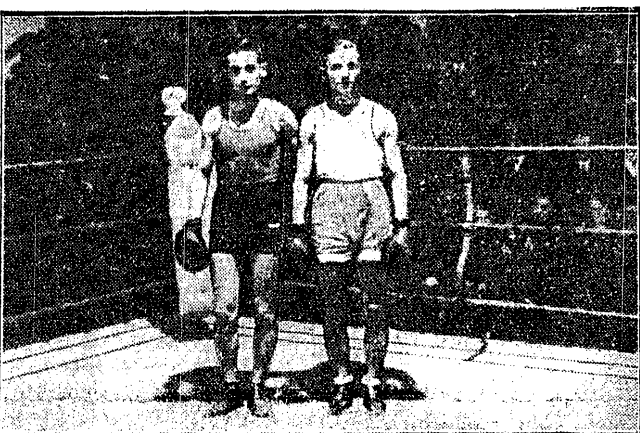
Narazie mówić można dość konkretnie o skłasyfikowaniu pięściarzy wewnątrz każdego z 10-ciu okręgów kraju, gdzie batalie mistrzowskie zostały już rozegrane.

Abym sprezentować Czytelnikom listy czołowych bokserów w okręgach, zwróciliśmy się do osób najbardziej powołanych i opinie ich drukujemy poniżej. Czytając je, trzeba pamiętać że nawet i tu brakuje nieraz ścisłych kryteriów, że często musiano je uzupełniać znawstwem obserwatorów. Mimo to, hierarchię w okręgach uważać można za ustaloną.

Teraz już krok tylko dzieli nas będzie od próby łącznej klasyfikacji najlepszych pięściarzy na terenie całego kraju. Uczynimy to w przyszłym numerze czwartkowym, biorąc pod uwagę wszystkie dane faktyczne i opierając się na świeżym materiale, który na pewno nie będzie zmieniał się.

Odtąd co tydzień zmieniać się będą poszczególne pozycje w tabeli najlepszych bokserów Polski.

Wiele godzin przesiedliśmy z me-



POGOŃ — HASMONEA 10:6
Od lewej Kasprzowicz i Sandler, który zwyciężył w 3 r. przez poddanie się przeciwnika

cenasem Foglem — prezesem W. O. Z. B. nim powstała niżej podana klasyfikacja pięściarstwa warszawskiego. Mecenasa wziął do serca „robotę”, wertował wszystkie tegoroczne wyniki, porównywał, krytykował.

— Nie mam wątpliwości, co do

pierwszych pięciu miejsc, a co do dalszych proszę mi wybaczyć, jeśli popełniłem jakąś omyłkę czy przeoczenie.

Klasyfikacja na początku sezonu jest niezmiernie trudna, gdyż nie posiadamy jeszcze dostatecznego materiału dotyczącego w stu procentach, a zatem niektórzy pięściarze jeszcze nie ustabilizowali swych wag.

Waga musza: 1) Rotholc, 2) Rundstein, 3) Krysiak, 4) Wierzbicki, 5) Stolarów, 6) Dajczgiewand, 7) Grochowski, 8) Wasiewicz, 9) Abramowicz, 10) Klechowicz, 11) Laskowski, 12) Lipiński, 13) Groszek, 14) Janczyk (Janczyk).

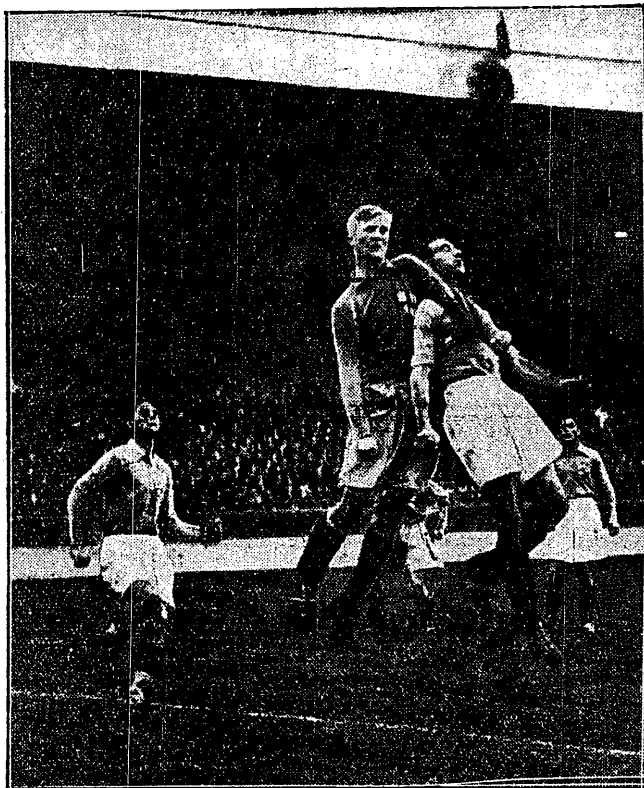
Mecenasa Fogel skłasyfikował Rotholca w wadze muszej z uwagi na jego pozycję reprezentacyjną w tej kategorii, jakkolwiek w mistrzostwach walczył on prawie wyłącznie w wadze koguciej. Zdaniem mecenasa, rywalizacja Rotholca — Rundstein jest tu kwestią otwartą i łatwo może się wydarzyć niespodzianka.

Gdyby nie rutyna i starty zagraniczne Rotholca, Rundstein znalazłby się na pierwszym miejscu.

Reasumując: dwaj liderzy stanowią klasę dla siebie i daleko odbiegają od pozostałych. Dalszą grupę zajmują zawodnicy od 3 — 6, którzy znów znacząco oddalają się od pozycji końcowych.

Waga kogucia: 1) Czortek, 2) Wajman, 3) Lafery, 4) Damski II, 5) Jakubowicz, 6) Szybowski, 7) Różewski, 8) Możdżyński, 9) Zateł, 10) Jambor, 11) Załusznicki, 12) Stecki.

Tu oczywiście Czortek jest klasą



FRANCJA — SZWECJA 2:0
Moment z meczu w Paryżu

dla siebie. Druga grupa 2 — 5 wyróżnia się wynikami. Szybowski, Możdżyński i Jambor na dalszych pozycjach, to zawodnicy, po których należy oczekiwać postępów.

Waga lekka: 1) Polus, 2) Bąkowski, 3) Rosenblum, 4) Łukasiewicz, 5) Cukierman, 6) Gniewosz, 7) Błażejowski, 8) Kniaga, 9) Olszewski, 10) Dolecki, 11) Chliwacz.

Polus jest tu bezkonkurencyjny, a dalej p. Fogel dzieli zawodników na grupy 2 — 4 (zawodnicy stanowiący wyrównaną klasę), a dalej 5 — 8, którzy znów wyraźnie odbiegają od klasy pozostałych.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)



GARBARNIA — LEGJA 8:0
Latopier kapituluje przed strza-tem Joksza



Z MECZU BOKSERSKIEGO I. K. P. — SOKÓŁ 10:6 w ŁODZI
TABOREK — MISIUREWICZ ADAMCZYK — JANOWCZYK



REPREZENTACJA MARYNARKI WOJENNEJ
Kozłowski, Nowotny, Bator, Krakus, Matusiak, Szalla, Michałow-ski. Kłęczą: Karpisiak, Jurgilewicz i Mazur.



CZARNI — REPR. MARYNARKI 2:0
Atak marynarzy na bramkę lwowian. Od lewej: Nowotny, Ficek-leży, Chmielowski kryje Batora.



ŁAPCZUK
skrzydłowy Ukrainy, zasilił drużynę Czarnych.

Cały boks polski sklasyfikowany

Sytuacja w dziesięciu okręgach

WAWAZA (dalszy ciąg)

Waga półśrednia: 1) Seweryniak, 2) Janiak, 3) Dorob, 4) Kozak, 5) Goldstein, 6) Wchilski, 7) Zieliński, 8) Wrazidło, 9) Calka, 10) Frondy, 11) Cechowski, 12) Junger, 13) Damski, 14) Essman.

Dwaj liderzy daleko odlegają od Dorob, który znów skończył bardzo wyprzedza grupę 4 — 10, która tworzą zawodnicy młodzi i naogół dobrze zapowiadający się. W tej grupie należy oczekiwać przesunięć. Pozostali — to pięściarze, na których trudno pokładać większe nadzieje.

Waga średnia: 1) Karpiński, 2) Falsiak, 3) Kozłowski, 4) Kozłowski, 5) Matuszewski, 6) Fuchs, 7) Waslak, 8) Grochowski, 9) Woźniak, 10) Głowacki, 11) Rosenberg, 12) Barański, 13) Brzózka, 14) Zrąbkowski, 15) Stecki, 16) Abramczyk.

Niesklasyfikowany został Strauss, który definitywnie przeniósł się do Hasmonei.

Karpiński uważa mecz Fogel, za bezkonkurencyjny i daleko odlegający od wyrównanej klasy 2—6. W tej grupie na wyróżnienie zasługuje dobry technik — Kozłowski, oraz bojowy i silny fizycznie Kozłowski.

Waga półciężka: 1) Dorob, 2) Ożarek, 3) Posmyk, 4) Strzelec, 5) Sołwiński, 6) Karolak.

W kategorii tej przeważa Polak, który ma doskonałe warunki. Jest wytrzymały i odważny, brak mu jeszcze rutyny i techniki w „wykańczaniu” przeciwnika.

Waga ciężka: 1) Mizerski, 2) Neuding, 3) Tomaszewski, 4) Garstecki, 5) Wiziński.

— Stawiam Neudinga zaraz po Mizerskim — mówi mecenas — ze względu na chłobczyb na rękach zeszluszonego krynki (znokautowanie Stibego i Krenza i dobra postawę w meczu Berlin — Warszawa).

Jakkolwiek Tomaszewski walczyl w tym sezonie zaledwie raz, jednak spotkanie z Neudingiem dało ciekawy materiał. Okazało się, że Tomaszewski dobrze odgra ciosy i jest bardzo odważny.

Nadomniast Garstecki jest chłobczyb i przed kapitulację w trudnych sytuacjach, dlatego też klasyfikację go niżej.

Proszę mi jeszcze pozwolić ułożyć idealną listę pięściarzy warszawskich bez względu na wagę. Oto ona:

1) Rothke, 2) Czortek, 3) Kozłowski, 4) Dorob, 5) Bawowski, 6) Karpiński, 7) Dorob, 8) Bawowski, 9) Neu, 10) Neu.

Listę tę ułożyłem na podstawie wyników tegorocznego sezonu i pod kątem widzenia postępów, jakich oczekuję od tych zawodników.

POZNAN

Waga musza: 1) Sobkowicz (Warta), 2) Kozłowski (Warta), 3) Pels (Sokół), 4) Łada (Cuiavia), 5) Pawlak (HCP). Równy niemal Pawlakowi jest Gorącznik (Sokół).

Waga kogucia: 1) „Wirski” (Warta), 2) Janowicz (Sokół), 3) Rogowski (Cuiavia), 4) Łada (Gopłania), 5) Dutkiewicz (Warta), 6) Janowicz (Warta), 7) Janowicz (Warta), 8) Janowicz (Warta), 9) Janowicz (Warta), 10) Janowicz (Warta).

Waga półciężka: 1) Rogalski (Warta), 2) Dudziak (Cuiavia), 3) Niemczyk (Gopłania), 4) Vogt (Warta), 5) Walkowiak (Strzelec), Niesklasyfikowani: Mirosz (HCP), Woźniak (Sokół), Vogt.

Waga ciężka: 1) Kujar (Warta), 2) Jarecki (Warta), 3) Ratajak (Warta), 4) Mrozowski (Cuiavia), 5) Zwierchowski (Sokół). Kujar górnie tu wyraźnie; Mrozowski i Zwierchowski są znacznie słabsi od pierwszych trzech.

Waga półśrednia: 1) Siński (Warta), 2) Misurzewski (Sokół), 3) Kruszyński (Warta), 4) Lelowski (Stella), 5) Ra-

domski (Cuiavia). Siński ma nieznaną przewagę nad równym sobie Misurzewskim i Kruszyńskim. Pogromcą Kruszyńskiego jest mimo to dopiero plastyka Lelewski, który mało walczył.

Waga średnia: 1) Lewandowski (Cuiavia), 2) Dankowski (Sokół), 3) Szulczyński (Polonia), 4) Wojewoda (HCP), 5) Floryszak (Warta). Wobec braku Majchrzyckiego waga bardzo wyrównana. Lewandowski nieznacznie lepszy od następnej trójki. Szulczyński zasłużył na trzecie miejsce, mimo braku wyników. Wypłynę on napewno niebawem, może nawet na czelo.

Waga półciężka: 1) Przybylski (Sokół), 2) Klimiecki (HCP), 3) Szymura (Warta), 4) Zieliński (Cuiavia), 5) Karpiński (Warta). Trzecie miejsce mistrza

Niesklasyfikowany został Strauss, który definitywnie przeniósł się do Hasmonei.

Karpiński uważa mecz Fogel, za bezkonkurencyjny i daleko odlegający od wyrównanej klasy 2—6. W tej grupie na wyróżnienie zasługuje dobry technik — Kozłowski, oraz bojowy i silny fizycznie Kozłowski.

Waga półciężka: 1) Dorob, 2) Ożarek, 3) Posmyk, 4) Strzelec, 5) Sołwiński, 6) Karolak.

W kategorii tej przeważa Polak, który ma doskonałe warunki. Jest wytrzymały i odważny, brak mu jeszcze rutyny i techniki w „wykańczaniu” przeciwnika.

Waga ciężka: 1) Mizerski, 2) Neuding, 3) Tomaszewski, 4) Garstecki, 5) Wiziński.

— Stawiam Neudinga zaraz po Mizerskim — mówi mecenas — ze względu na chłobczyb na rękach zeszluszonego krynki (znokautowanie Stibego i Krenza i dobra postawę w meczu Berlin — Warszawa).

Jakkolwiek Tomaszewski walczyl w tym sezonie zaledwie raz, jednak spotkanie z Neudingiem dało ciekawy materiał. Okazało się, że Tomaszewski dobrze odgra ciosy i jest bardzo odważny.

Nadomniast Garstecki jest chłobczyb i przed kapitulację w trudnych sytuacjach, dlatego też klasyfikację go niżej.

Proszę mi jeszcze pozwolić ułożyć idealną listę pięściarzy warszawskich bez względu na wagę. Oto ona:

1) Rothke, 2) Czortek, 3) Kozłowski, 4) Dorob, 5) Bawowski, 6) Karpiński, 7) Dorob, 8) Bawowski, 9) Neu, 10) Neu.

Listę tę ułożyłem na podstawie wyników tegorocznego sezonu i pod kątem widzenia postępów, jakich oczekuję od tych zawodników.

POZNAN

Waga musza: 1) Sobkowicz (Warta), 2) Kozłowski (Warta), 3) Pels (Sokół), 4) Łada (Cuiavia), 5) Pawlak (HCP). Równy niemal Pawlakowi jest Gorącznik (Sokół).

Waga kogucia: 1) „Wirski” (Warta), 2) Janowicz (Sokół), 3) Rogowski (Cuiavia), 4) Łada (Gopłania), 5) Dutkiewicz (Warta), 6) Janowicz (Warta), 7) Janowicz (Warta), 8) Janowicz (Warta), 9) Janowicz (Warta), 10) Janowicz (Warta).

Waga półciężka: 1) Rogalski (Warta), 2) Dudziak (Cuiavia), 3) Niemczyk (Gopłania), 4) Vogt (Warta), 5) Walkowiak (Strzelec), Niesklasyfikowani: Mirosz (HCP), Woźniak (Sokół), Vogt.

Waga ciężka: 1) Kujar (Warta), 2) Jarecki (Warta), 3) Ratajak (Warta), 4) Mrozowski (Cuiavia), 5) Zwierchowski (Sokół). Kujar górnie tu wyraźnie; Mrozowski i Zwierchowski są znacznie słabsi od pierwszych trzech.

Waga półśrednia: 1) Siński (Warta), 2) Misurzewski (Sokół), 3) Kruszyński (Warta), 4) Lelowski (Stella), 5) Ra-

domski (Cuiavia). Siński ma nieznaną przewagę nad równym sobie Misurzewskim i Kruszyńskim. Pogromcą Kruszyńskiego jest mimo to dopiero plastyka Lelewski, który mało walczył.

Waga średnia: 1) Lewandowski (Cuiavia), 2) Dankowski (Sokół), 3) Szulczyński (Polonia), 4) Wojewoda (HCP), 5) Floryszak (Warta). Wobec braku Majchrzyckiego waga bardzo wyrównana. Lewandowski nieznacznie lepszy od następnej trójki. Szulczyński zasłużył na trzecie miejsce, mimo braku wyników. Wypłynę on napewno niebawem, może nawet na czelo.

Waga półciężka: 1) Przybylski (Sokół), 2) Klimiecki (HCP), 3) Szymura (Warta), 4) Zieliński (Cuiavia), 5) Karpiński (Warta). Trzecie miejsce mistrza

Niesklasyfikowany został Strauss, który definitywnie przeniósł się do Hasmonei.

Karpiński uważa mecz Fogel, za bezkonkurencyjny i daleko odlegający od wyrównanej klasy 2—6. W tej grupie na wyróżnienie zasługuje dobry technik — Kozłowski, oraz bojowy i silny fizycznie Kozłowski.

Waga półciężka: 1) Dorob, 2) Ożarek, 3) Posmyk, 4) Strzelec, 5) Sołwiński, 6) Karolak.

W kategorii tej przeważa Polak, który ma doskonałe warunki. Jest wytrzymały i odważny, brak mu jeszcze rutyny i techniki w „wykańczaniu” przeciwnika.

Waga ciężka: 1) Mizerski, 2) Neuding, 3) Tomaszewski, 4) Garstecki, 5) Wiziński.

Polski tłumaczy się brakiem ciosu. Przeważa go pod tym względem Zieliński, który ustępuje mu jednak technika. Dwójka pierwsza wyraźnie lepsza od trójki końcowej. Klimiecki zapowiada się świetnie.

Waga ciężka: 1) Pilat (Warta), 2) Dolecki (Stella), 3) Rogowski (Sokół), 4) Adamczyk (HCP), 5) Puszczykowski (Gopłania). Pilat górnie wyraźnie; następna trójka wyrównana co do przeciętnej wartości. Puszczykowski zdecydowanie najsłabszy.

Waga musza: 1) Bartniak (IKP), 2) Zasina (Zjednoczone), 3) Fatenberg (Kalski KS.), 4) Białystok (Hakoah), 5) Białystok (Hakoah), 6) Białystok (Hakoah), 7) Białystok (Hakoah), 8) Białystok (Hakoah), 9) Białystok (Hakoah), 10) Białystok (Hakoah).

Niesklasyfikowany został Strauss, który definitywnie przeniósł się do Hasmonei.

Karpiński uważa mecz Fogel, za bezkonkurencyjny i daleko odlegający od wyrównanej klasy 2—6. W tej grupie na wyróżnienie zasługuje dobry technik — Kozłowski, oraz bojowy i silny fizycznie Kozłowski.

Waga półciężka: 1) Dorob, 2) Ożarek, 3) Posmyk, 4) Strzelec, 5) Sołwiński, 6) Karolak.

W kategorii tej przeważa Polak, który ma doskonałe warunki. Jest wytrzymały i odważny, brak mu jeszcze rutyny i techniki w „wykańczaniu” przeciwnika.

Waga ciężka: 1) Mizerski, 2) Neuding, 3) Tomaszewski, 4) Garstecki, 5) Wiziński.

— Stawiam Neudinga zaraz po Mizerskim — mówi mecenas — ze względu na chłobczyb na rękach zeszluszonego krynki (znokautowanie Stibego i Krenza i dobra postawę w meczu Berlin — Warszawa).

Jakkolwiek Tomaszewski walczyl w tym sezonie zaledwie raz, jednak spotkanie z Neudingiem dało ciekawy materiał. Okazało się, że Tomaszewski dobrze odgra ciosy i jest bardzo odważny.

Nadomniast Garstecki jest chłobczyb i przed kapitulację w trudnych sytuacjach, dlatego też klasyfikację go niżej.

Proszę mi jeszcze pozwolić ułożyć idealną listę pięściarzy warszawskich bez względu na wagę. Oto ona:

1) Rothke, 2) Czortek, 3) Kozłowski, 4) Dorob, 5) Bawowski, 6) Karpiński, 7) Dorob, 8) Bawowski, 9) Neu, 10) Neu.

Listę tę ułożyłem na podstawie wyników tegorocznego sezonu i pod kątem widzenia postępów, jakich oczekuję od tych zawodników.

POZNAN

Waga musza: 1) Sobkowicz (Warta), 2) Kozłowski (Warta), 3) Pels (Sokół), 4) Łada (Cuiavia), 5) Pawlak (HCP). Równy niemal Pawlakowi jest Gorącznik (Sokół).

Waga kogucia: 1) „Wirski” (Warta), 2) Janowicz (Sokół), 3) Rogowski (Cuiavia), 4) Łada (Gopłania), 5) Dutkiewicz (Warta), 6) Janowicz (Warta), 7) Janowicz (Warta), 8) Janowicz (Warta), 9) Janowicz (Warta), 10) Janowicz (Warta).

Waga półciężka: 1) Rogalski (Warta), 2) Dudziak (Cuiavia), 3) Niemczyk (Gopłania), 4) Vogt (Warta), 5) Walkowiak (Strzelec), Niesklasyfikowani: Mirosz (HCP), Woźniak (Sokół), Vogt.

Waga ciężka: 1) Kujar (Warta), 2) Jarecki (Warta), 3) Ratajak (Warta), 4) Mrozowski (Cuiavia), 5) Zwierchowski (Sokół). Kujar górnie tu wyraźnie; Mrozowski i Zwierchowski są znacznie słabsi od pierwszych trzech.

Waga półśrednia: 1) Siński (Warta), 2) Misurzewski (Sokół), 3) Kruszyński (Warta), 4) Lelowski (Stella), 5) Ra-

domski (Cuiavia). Siński ma nieznaną przewagę nad równym sobie Misurzewskim i Kruszyńskim. Pogromcą Kruszyńskiego jest mimo to dopiero plastyka Lelewski, który mało walczył.

Waga średnia: 1) Lewandowski (Cuiavia), 2) Dankowski (Sokół), 3) Szulczyński (Polonia), 4) Wojewoda (HCP), 5) Floryszak (Warta). Wobec braku Majchrzyckiego waga bardzo wyrównana. Lewandowski nieznacznie lepszy od następnej trójki. Szulczyński zasłużył na trzecie miejsce, mimo braku wyników. Wypłynę on napewno niebawem, może nawet na czelo.

Waga półciężka: 1) Przybylski (Sokół), 2) Klimiecki (HCP), 3) Szymura (Warta), 4) Zieliński (Cuiavia), 5) Karpiński (Warta). Trzecie miejsce mistrza

Niesklasyfikowany został Strauss, który definitywnie przeniósł się do Hasmonei.

Karpiński uważa mecz Fogel, za bezkonkurencyjny i daleko odlegający od wyrównanej klasy 2—6. W tej grupie na wyróżnienie zasługuje dobry technik — Kozłowski, oraz bojowy i silny fizycznie Kozłowski.

Waga półciężka: 1) Dorob, 2) Ożarek, 3) Posmyk, 4) Strzelec, 5) Sołwiński, 6) Karolak.

W kategorii tej przeważa Polak, który ma doskonałe warunki. Jest wytrzymały i odważny, brak mu jeszcze rutyny i techniki w „wykańczaniu” przeciwnika.

Waga ciężka: 1) Mizerski, 2) Neuding, 3) Tomaszewski, 4) Garstecki, 5) Wiziński.

Waga kogucia: 1) Gottfried (Hakoah), 2) Brzeczko (Zjednoczone), 3) Celmer (LKS.), 4) Szrajter (Kalski KS.), 5) Niesklasyfikowany z powodu braku wyników Głuba. Gottfried jest pierwszy wyraźnie.

Waga półciężka: 1) Wojciechowski (Geyer), 2) Michałak (Zjedn.), 3) Spodankiewicz (IKP.), 4) Wólcowicz (Hakoah), 5) Leszczyński (IKP.), 6) Niesklasyfikowani: Fagot (Hakoah) i Sikorski (IKP). Pierwsza trójka jest równorzędna. Wólcowicz jest minimalnie od niej gorszy.

Waga lekka: 1) Wólcowicz (Hakoah), 2) Wólcowicz (Hakoah), 3) Wólcowicz (Hakoah), 4) Wólcowicz (Hakoah), 5) Wólcowicz (Hakoah), 6) Wólcowicz (Hakoah), 7) Wólcowicz (Hakoah), 8) Wólcowicz (Hakoah), 9) Wólcowicz (Hakoah), 10) Wólcowicz (Hakoah).

Niesklasyfikowany został Strauss, który definitywnie przeniósł się do Hasmonei.

Karpiński uważa mecz Fogel, za bezkonkurencyjny i daleko odlegający od wyrównanej klasy 2—6. W tej grupie na wyróżnienie zasługuje dobry technik — Kozłowski, oraz bojowy i silny fizycznie Kozłowski.

Waga półciężka: 1) Dorob, 2) Ożarek, 3) Posmyk, 4) Strzelec, 5) Sołwiński, 6) Karolak.

W kategorii tej przeważa Polak, który ma doskonałe warunki. Jest wytrzymały i odważny, brak mu jeszcze rutyny i techniki w „wykańczaniu” przeciwnika.

Waga ciężka: 1) Mizerski, 2) Neuding, 3) Tomaszewski, 4) Garstecki, 5) Wiziński.

— Stawiam Neudinga zaraz po Mizerskim — mówi mecenas — ze względu na chłobczyb na rękach zeszluszonego krynki (znokautowanie Stibego i Krenza i dobra postawę w meczu Berlin — Warszawa).

Jakkolwiek Tomaszewski walczyl w tym sezonie zaledwie raz, jednak spotkanie z Neudingiem dało ciekawy materiał. Okazało się, że Tomaszewski dobrze odgra ciosy i jest bardzo odważny.

Nadomniast Garstecki jest chłobczyb i przed kapitulację w trudnych sytuacjach, dlatego też klasyfikację go niżej.

Proszę mi jeszcze pozwolić ułożyć idealną listę pięściarzy warszawskich bez względu na wagę. Oto ona:

1) Rothke, 2) Czortek, 3) Kozłowski, 4) Dorob, 5) Bawowski, 6) Karpiński, 7) Dorob, 8) Bawowski, 9) Neu, 10) Neu.

Listę tę ułożyłem na podstawie wyników tegorocznego sezonu i pod kątem widzenia postępów, jakich oczekuję od tych zawodników.

POZNAN

Waga musza: 1) Sobkowicz (Warta), 2) Kozłowski (Warta), 3) Pels (Sokół), 4) Łada (Cuiavia), 5) Pawlak (HCP). Równy niemal Pawlakowi jest Gorącznik (Sokół).

Waga kogucia: 1) „Wirski” (Warta), 2) Janowicz (Sokół), 3) Rogowski (Cuiavia), 4) Łada (Gopłania), 5) Dutkiewicz (Warta), 6) Janowicz (Warta), 7) Janowicz (Warta), 8) Janowicz (Warta), 9) Janowicz (Warta), 10) Janowicz (Warta).

Waga półciężka: 1) Rogalski (Warta), 2) Dudziak (Cuiavia), 3) Niemczyk (Gopłania), 4) Vogt (Warta), 5) Walkowiak (Strzelec), Niesklasyfikowani: Mirosz (HCP), Woźniak (Sokół), Vogt.

Waga ciężka: 1) Kujar (Warta), 2) Jarecki (Warta), 3) Ratajak (Warta), 4) Mrozowski (Cuiavia), 5) Zwierchowski (Sokół). Kujar górnie tu wyraźnie; Mrozowski i Zwierchowski są znacznie słabsi od pierwszych trzech.

Waga półśrednia: 1) Siński (Warta), 2) Misurzewski (Sokół), 3) Kruszyński (Warta), 4) Lelowski (Stella), 5) Ra-

domski (Cuiavia). Siński ma nieznaną przewagę nad równym sobie Misurzewskim i Kruszyńskim. Pogromcą Kruszyńskiego jest mimo to dopiero plastyka Lelewski, który mało walczył.

Waga średnia: 1) Lewandowski (Cuiavia), 2) Dankowski (Sokół), 3) Szulczyński (Polonia), 4) Wojewoda (HCP), 5) Floryszak (Warta). Wobec braku Majchrzyckiego waga bardzo wyrównana. Lewandowski nieznacznie lepszy od następnej trójki. Szulczyński zasłużył na trzecie miejsce, mimo braku wyników. Wypłynę on napewno niebawem, może nawet na czelo.

Waga półciężka: 1) Przybylski (Sokół), 2) Klimiecki (HCP), 3) Szymura (Warta), 4) Zieliński (Cuiavia), 5) Karpiński (Warta). Trzecie miejsce mistrza

Niesklasyfikowany został Strauss, który definitywnie przeniósł się do Hasmonei.

Karpiński uważa mecz Fogel, za bezkonkurencyjny i daleko odlegający od wyrównanej klasy 2—6. W tej grupie na wyróżnienie zasługuje dobry technik — Kozłowski, oraz bojowy i silny fizycznie Kozłowski.

Waga półciężka: 1) Dorob, 2) Ożarek, 3) Posmyk, 4) Strzelec, 5) Sołwiński, 6) Karolak.

W kategorii tej przeważa Polak, który ma doskonałe warunki. Jest wytrzymały i odważny, brak mu jeszcze rutyny i techniki w „wykańczaniu” przeciwnika.

Waga ciężka: 1) Mizerski, 2) Neuding, 3) Tomaszewski, 4) Garstecki, 5) Wiziński.

Pierwsza dwójka stanowi klasę dla siebie, następna też wyraźnie przeważa nad pozostałymi.

Waga średnia: 1) Taborek (IKP.), 2) Durkowski (IKP), 3) Ostrowski (Geyer), 4) Aniola (Kalski KS), 5) Borenstein (Barkochba), 6) Frank (Zjednoczone). Niesklasyfikowany Kilański (Kruschender).

Waga półciężka: 1) Chmielewski (IKP), 2) Inego przedstawiciela niema. Seidel pozostał się już z ringiem.

Waga półciężka: 1) Pietrzak (Kalski KS.), 2) Stahl (IKP.), 3) Blibaum (Hakoah). Kraszewski jest chory, Jaskółka za słaby na klasyfikację.

Waga ciężka: 1) Krenk (IKP), 2) Kłoda (WIMA).

ŚLĄSK

Informacjami przy układaniu listy słuszyl przewodniczący Wydziału Sportowego p. Sadłowski.

Waga musza: 1) Jasiński (Ruch, uczeń, lat 17, waga 51,5 kg.), 2) Mrozek (IKP, Świętochłowice, malarz, lat 19, 50,5 kg.), 3) Pawlica (PKS, ślusarz, lat 25, 51 kg.), 4) Janas (Slavia, robotnik, lat 17, 50,5 kg.), 5) Brabanski (27 Orzegów, robotnik, lat 19, 50 kg.).

Waga kogucia: 1) Jarzombek (IKP, drukarz, lat 19, 53 kg.), 2) Nowakowski (PKS, urzędnik policji, lat 19, 56 kg.), 3) Weigert (PKS Sosnowiec, kupiec, lat 19, 54,4 kg.), 4) Lizurek (27 Orzegów, górnik, lat 22, 55 kg.), 5) Proski (Ruch, hutnik, lat 18).

Waga półciężka: 1) Matuszczyk (PKS, urzędnik, lat 20, 59 kg.), 2) Rudziński (Naprzód, górnik, lat 24), 3) Maniecki (Ruch, ślusarz, lat 17, 57 kg.), 4) Enkel (Slavia, fryzjer, lat 21, 56,7 kg.), 5) Ernest Krawczyk (Strzelec Nowy Bytom, robotnik, lat 23, 59 kg.).

Waga lekka: 1) Bieniek (Ruch, robotnik, lat 21, 63 kg.), 2) Nawa (IKB, fryzjer, lat 22, 57 kg.), 3) Korzeniec (Ruch, pracownik biurowy, lat 21, 59 kg.), 4) Kłoda (IKB, robotnik, lat 19, 60 kg.), 5) Zymła (06 Mysłowice, fotograf, lat 18, 61,5 kg.).

Waga półśrednia: 1) Swirk (IKB, robotnik, lat 22, 66,5 kg.), 2) Gburski (PKS, policjant, lat 22, 66 kg.), 3) Banach (PKS Sosnowiec, urzędnik, lat 23), 4) Walendowski (06 Mysłowice, bezrobotny, lat 19), 5) Porada (27 Orzegów, robotnik, lat 20).

Waga średnia: 1) Wiedeman (Ruch, bezrobotny, lat 21, 71,5 kg.), 2) Rzezik (IKB, bezrobotny, lat 27, 71,5 kg.), 3) Kowaczek (Slavia Ruda, dozorca, lat 20), 4) Kurka (27 Orzegów, górnik, lat 26, 71 kg.), 5) Eryk Krawczyk (Strzelec, Nowy Bytom, robotnik, lat 24), 6) Czerwien, „06”, robotnik, lat 29, 77 kg.).

Waga półciężka: 1) Kolonko (Ruch, bezrobotny, lat 23, 75 kg.), 2) Langer (IKB, monter, lat 20, 77,5 kg.), 3) Jasiulek (Slavia, górnik, lat 22, 80 kg.), 4) Wesolowski (Naprzód, bezrobotny, lat 22), 5) Kiesewetter (Strzelec N. Bytom, robotnik, lat 22, 80 kg.).

Waga ciężka: 1) Wrazidło (Ruch, uczeń, lat 22), 2) Wocka („06”, dozorca, lat 28), 3) Ucherek (Strzelec N. Bytom, monter, lat 22), 4) Cebula (Slavia, górnik, lat 21), 5) Koszmidar (Ruch, bezrobotny, lat 21).

POMORZE

Listę zastawił kapitan Pom. OZB p. Kugacz.

Waga musza: 1) Wyszecki (Gedania, urzędnik, lat 26), 2) Rinke (Polonia, uczeń, lat 18), 3) Kwiatkowski (GKS., lat 19), 4) Wypilewski (Astoria, lat 19), 5) Walkowski (Astoria, fryzjer, lat 24), 6) Netzek (Sokół, Tczew, lat 18).

Waga kogucia: 1) Krzeminski (GKS, stolarz, lat 23), 2) Radomski (Astoria, ekspedient, lat 19), 3) Sierocki (Gedania, lat 23), 4) Wojtkowski (Astoria, ślusarz, lat 20), 5) Grabowski (Gryf, ślusarz, lat 21).

Waga półciężka: 1) Bianga (Gedania, lat 25), 2) Borowicz (Astoria, stolarz, lat 25), 3) Igielski (Gryf, lat 19), 4) Schoen (ZS, lat 21), 5) Krzeminski (GKS, lat 20).

Waga lekka: 1) Hirs (Gedania, lat 23), 2) Dorsz (Astoria, robotnik, lat 20), 3) Sworowski (ZS, lat 24), 4) Gabiś (Sokół, Tczew, lat 20), 5) Kowalski (ZS, robotnik, lat 20), 6) Wiecki (GKS, lat 20).

Waga półśrednia: 1) Bies (Sokół, Tczew, lat 23), 2) Karasek (Astoria, stolarz, lat 24), 3) Szumowski (GKS, lat 24), 4) Golebiowski (Gedania, lat 20), 5) Trzebiński (GKS, lat

Trzy sztychy w samo serce!..

Weterani boisk piłkarskich mówią o spadkobiercach swej sławy

Pytanie — czy klasa czołowa polskiej piłki nożnej zdobyła teren w porównaniu ze stanem z przed kilkunastu lat — nie jest hylantem łatwiej do rozwiązania. W futbolu nie ma bowiem żadnych kryteriów bezpośrednich jak np. w lekkoatletyce, czy pływaniu, gdzie sekundnik i centymetr nie dopuszczają do żadnej dyskusji.

W popularnym sporcie piłkarskim możemy zatem stosować wyłącznie porównania pośrednie, oparte na subiektywnym zdaniu osób, które obserwowały futbol polski w obu porównywanych okresach.

W tym celu zwróciliśmy się do trzech w swoim czasie niezwykle popularnych naszych asów pp. Wacława Kuchara, Wawrzyniec Staliński i Aleksandra Stencel.

Opinia ich wypadła dla teraźniejszości piłkarstwa polskiego wręcz miłą.

Ze swej strony nie możemy się jednak oprzeć wrażeniu, że jednak wspomnienia z lat minionych, których było się samemu bohaterami, nie pozostały bez wyraźnego wpływu na wyrażenie wyżej opinii i że przecież ta sama — na pozór — miara stosowana do przeszłości była inna, niż przy odmierzaniu teraźniejszości.

Nie zmienia to jednak faktu, że zora polskiej piłki nożnej nie robi postępów naprawę widocznych, a opinie trzech starych naszych reprezentantów mają — tak czy owak — swą ważną wymowę.

Lwów

Wacław Kuchar

Wacław Kuchar był bodaj największym stronnikiem sportowcem jakiego wydała dotychczas Polska. Pierwszy piłkarz Pogoni za jej największego rozkwiśnięcie, reprezentacyjny gracz w 28-letnich meczach międzypaństwowych, mistrz lekkoatletyki, łyżwiarstwa, reprezentacyjny hokeista, a poza tym narciarz, tenisista... Czy trzeba jeszcze dalszych komentarzy?

Dziś Wacław Kuchar jest zlekka zagoragony, mniej trzyma się go „kawałki”, ale wciąż jeszcze gra w piłkę nożną w drużynie „Old Boyów”, emocjonując się nie mniej, niż za czasów swej sportowej młodości.

„Dawniej” lepsze niż „dziś”

Przeprowadzenie teoretycznych porównań pomiędzy „dawniej” a „dziś” jest rzeczą łatwą — pisze nam p. Kuchar.

— Porównując zatem „na oko” poziom piłkarstwa z lat 1922—27 ze sta-

nie jaki mogłem obserwować w czasie tegorocznych mistrzostw ligowych dochodzę do wniosku, że linia piłkarstwa znacznie się obniżyła.

— Dawniej grano może mniej ładnie, jednak skuteczniej! Gra systemem półgornym, któremu holdowała stara Pogoń, wymagała błyskawicznej decyzji. Techniczne wyszkolenie naszych piłkarzy było bez wątpienia słabsze, nie rzucało się to jednak zbyt mocno w oczy, gdyż braki nadrabiano szybkością i ambicją. Umiano zdobywać teren i wykorzystywać każdą nadarzącą się sposobność dla oddania strzału.

— Obecnie, dzięki polepszeniu się przeciętnego poziomu techniki, gra jest może kunsztowniejsza, jednak zupełnie nieproduktywna. Drużyny, kombinując dobrze w polu, zatracały się pod bramką. Nietylko mało kto umiał strzelać, ale mało kogo stać na odwagę indywidualnego przeboju, a w decydującym momencie — gdy trzeba wyżyć całą energię, by wykończyć ostateczną akcję — okazuje się, że akumulatory są już wyladowane i efekt — jest żaden!

— Tajemnica niepowodzeń naszych reprezentacji tkwi w zdanym moim wyrazem w grze napadzie. Przy małej szybkości i katastrofalnej impotencji strażaków nie można marzyć o wygraniu meczu.

— Uważam, że Pogoń z okresu najwyższych swych możliwości, t. j. z roku 1925 wygrałaby lekko z każdą dzisiejszą drużyną pierwszej Ligi państwowej.

PORÓWNANIE GRACZY

— Jeśli chodzi o porównanie graczy, to gra Albańskiego, Fontowicza czy Piaseckiego nie ustępuje grze Lotha lub Górlitz, jednak ci ostatni byli w trudniejszej sytuacji, gdyż mieli do czynienia z groźniejszymi napastnikami.

— Obroncy grają dzisiaj gorzej. Taką parą Gintel, Fryc, czy Klotz, Cyl, lub Pychowski, była taktycznie i technicznie znacznie lepsza od obecnych obrońców.

— Z pomocników Wasiewicz przypomniał mi pod wieloma względami Cikota. Brak mu tylko tak dokładnego wypuszczenia piłek i dojrzałej taktyki, jaką cechowała środkowego pomocnika Cracovii. Kotlarczyk i osiągnął punkt kulminacyjny w roku 1933. Siła jego była twardością, nieustępliwością i wytrzymałością.

— Napady dawnej Pogoni, Wisły, Cracovii i Warty grały bardzo bojowo, ambitnie, szybko i skutecznie. Porównanie Batscha, Kaluży, s. p. Kotapki, z Matyasem, Scherikem czy Smoczkiem wypadła na korzyść starej gwardii, która technicznie i strzałowo przewyższała dzisiejszych asów. Przebojowców w rodzaju Garbienia, Stalińskiego, Przybysza, Rejmana, Nastulę, ta o sobie nie laska? Przyp. Red. dzisiaj w ogóle nie widać. Również skrzydłowie: Mielech, Sperling, Kubiński, Stożek Müller (Czarni) gra swą, a specjalnie miękko dośrodkowaniem absolutnie przewyższali wszystkich obecnych skrzydłowych.

POGOŃ NAJLEPSZA

— Z drużyn ligowych, jakie przesyłał się w bież. roku przez boiska Lwowa, na pierwszym miejscu stawiam Pogon za wielkie wyrównanie drużyny, z innych zespołów wyróżniłem Wisłę.

— Indywidualnie klasyfikuję naszych graczy ligowych następująco: bramkarze — Albański, Fontowicz, Piasecki; obrońcy — Michalski, Martyna i obaj obrońcy Smiglego; pomocnicy — Wasiewicz, Dytko, Hanin, bracia Kotlarczykowie; napastnicy — Piec, Matyas, Wilimowski i lewy łącznik Smiglego.

— W końcu chciałbym podkreślić, że u dzisiejszych graczy nie widac tak wielkiego przywiązania do barw klubowych.



TAK SIĘ PROWADZIŁO PIŁKĘ!
Staliński (w środku), mistrz przeboju, przediera się przez obro-
nę Lipska i za chwilę strzelił bramkę

bowych, jak to było za dawnych lat. Jest to wynikiem braku odpowiedniego wychowania sportowego w klubach, o co przedewszystkiem dbać powinny za rządy i działacze sportowi.

Wacław Kuchar

Poznań

Wawrzyniec

Staliński

A oto co pisze w odpowiedzi na naszą ankietę ulubieniec poznańskiej publiczności, były wielokrotny gracz reprezentacyjny, zawodnik, który sam sobie buty piłkarskie kupował i nie wstydził się z innymi entuzjastami sportu łopata pracować przy budowie boiska Warty, p. Wawrzyniec Staliński.

— Odpowiedzi na stawione mi pytania będą z natury rzeczy dość ogólnikowe, bowiem nie widziałem wszystkich meczy międzypaństwowych.

— Jeżeli mam porównać poziom gry zespołu stosującego styl kombinacyjny na meczu z Niemcami w Warszawie z zespołem reprezentacyjnym w latach 1922—24, w którym sam grałem, to zdaniem moim obecny poziom nie dorównuje grze o tym samym stylu w tamtym, minionym okresie.

BRAK WALORÓW ATLETYCZNYCH U GRACZY

— Ponadto stwierdziłem w dzisiejszym zespole, w szczególności w linii ataku, brak reprezentantów w postaci fizycznie silnego i szybkiego Kisielińskiego lub „tanka” Martyny. Takich typów miała dawniejsza reprezentacja — Garbień, Kuchar, Batsch, Rejman, Miller. Gracza o walorach atletycznych z odpowiednią szybkością za brakło przedewszystkiem na zawodach we Wrocławiu, gdzie napad z wyjątkiem Kisielińskiego był za słaby.

— Dalej śmiem twierdzić, że przewinęły się wówczas przez boiska nasze wielkie indywidualności w większej liczbie w jednym zespole, aniżeli obecnie, to też i poziom gry czołowych zespołów był wyższy. Ówczesna Pogoń posiadała Garbienia, Kuchara i Batscha; Warta w okresie gdy grywałem miała Kosiekiego, Spoje, Przybysza i Einbachera (znów skromny autor nie wymienia siebie).

— Obecnie drużyny nie posiadają graczy, do których publiczność może odnosić się z pełnym zaufaniem, co w pewnej mierze wpłynęło też na osłabienie frekwencji. Poprostu brak na boiskach ulubieńców publiczności, którzy

dawniej mogli grać nierzadko słabo, lecz zawsze ołtarnie i ambitnie.

KLASYFIKACJA DRUŻYN LIGOWYCH

Klasyfikacja drużyn ligowych, widzianych na boisku w Poznaniu, będzie niekompletna. Spróbuję zatem sklasyfikować następujące drużyny, widziane w Poznaniu, według ich tegorocznych umiejętności.

JEDNAK WARTA!

— Na pierwszym miejscu postawiłbym Wartę, nie z sympatii dla niej, lecz po gruntownej ocenie pokazanych umiejętności. Była nierzadko słaba, lecz w sumie zadowolona. Na drugim miejscu stawiam Wisłę, która zaimponowała mi siłą fizyczną, będąc w drugiej połowie lepszą aniżeli przed przerwą. Trzeci ŁKS, technicznie słaby, lecz ambitny. Atak nieproduktywny, jak zresztą wszystkie nasze napady. Czwarci Garbarnia, technicznie dobra, grała bardzo nieproduktywnie. Mistrzowi Polski Ruchowi przy ocenie jego poznańskiego występu mogę dać dopiero piąte miejsce. Szóste miejsce dajęmy Warszawianom, 7-me Śląskowi, a 8-me Polonii. (O Pogoni p. Staliński nie mówi, gdyż nie miał możliwości oglądania jej ani razu).

NAJLEPSI GRACZE POLSCY

— Nie mogę, niestety, sklasyfikować również wszystkich graczy ligowych, gdyż młodszych mniej znam. Ograniczę się zatem do sklasyfikowania 3-let graczy każdej formacji bez względu na pozycję.

Wśród bramkarzy na pierwszym miejscu stawiam Albańskiego (Pogon), 2) Fontowicz (Warta), 3) Tatus (Ruch); obrońcy: Martyna (Legia), Kubalczak (Warta), Galecki (ŁKS); pomocnicy: Dytko (Dab), Kotlarczyk II (Wisła), Sołokwiak (Warta), napastnicy: Scherike (Warta), Artur (Wisła), Gemza i Peterek (Ruch).

— Przechodząc do strony sportowej śmiem twierdzić, że dawniej zbyteczna była akcja, która musiała obecnie podjąć PZPN w tak szerokim zakresie, jak to ma teraz miejsce, w celu zwalczania rozwydrzenia graczy. Nie pamiętam też, by dawniej sędziowie odczytywali przed zawodami odezwę skierowaną do graczy w celu przypomnienia im kar nakładanych za przewinienia. Świadczy to o tem, że gracze dawnych zespołów odnosili się z całym szacunkiem do przeciwnika i rozumieć, inaczej ducha gry w piłkę nożną.

— W odniesieniu do sędziów podkreślić muszę niezrozumiałe dla mnie nastawienie klubów, które w stosunku do każdego z nich mają zastrzeżenia co



PRZED 7-MIU LATY
Za chwilę Kuchar (na prawo) strzelił trzecią bramkę na meczu
Pogon — Cracovia (3:2). Mecz ten rozegrany 6 maja 1928 r.
przeszedł do historii Pogoni. Na piętnaście minut przed końcem
prowadziła jeszcze Cracovia 2:0

do obiektywności. W rezultacie sposób dziów podporządkujących się dyktando publiczności.

Wawrzyniec Staliński

Łódź

Aleksander Stencel

— Zaproszenie do wzięcia udziału w ankiecie piłkarskiej, jakie otrzymałem z redakcji „Przeglądu Sportowego”, było dla mnie — starego, dawno już wycofanego z obiegu piłkarza — prawdziwą i dużą satysfakcją. W pamięci odżyły wspomnienia najpiękniejszych lat sportowych, zamglonych patyną czasu, odczułem potrzebę zajrzenia do zakurzonego albumu zdjęć i wy-cinków pism. To były inne, lepsze czasy, czasy prawdziwego sportu, zadowolenie z jego uprawiania, koleżeń-stwa i przywiązania do barw klubowych. Ale do rzeczy!

— Przewaga futbolu dawnego nad dzisiejszym jest tak wielka, że zarówno odpowiedzi, jak i porównania nie nastręcza mi pewnością żadnych trudności. Rzecz charakterystyczna i rzucająca się od razu w oczy: przed dwunastu laty mieliśmy masę wartościowych napastników i bez trudu można było zestawiać kilka ataków, a dziś tak trudno o zlepienie odpowiedniej piątki.

STARKE NAZWISKA..

Dla przykładu zestawie dwie współczesne sobie jedenastki: „A”. Popiel; Gintel, Fryc; Styczeń, Cikowski, Synowiec; Mielech, Kotapka, Kaluża, Einbacher, Sperling. „B”. Goerlitz (Wieluński); Klotz, Marzewski, Hanke, Śliwa, Spoja; Niziński, Bacz (Reyman), Wacław Kuchar (Staliński), Garbień (Przybysz), Słonecki. Każda z nich z łatwością wygrałaby z reprezentacją Polski, która widziałem 15 września w Łodzi przeciwko Łotwie, lub z teamem reprezentacyjnym, który grał przeciwko drużynie Łodzi dwa tygodnie wcześniej. Zwycięstwo „dawnych” nad „teraźniejszych” — gdyby mógł odbyć się ich mecz — jest dla mnie tak pewne, jak dwa razy dwa — cztery.

— Porównanie czołowych klubów jest jeszcze jaskrawsze. Dziś nie mamy ani jednego, wyrównanego we wszystkich liniach zespołu. Poziom obecny jest dużo niższy i jeżeli wezmę dla przykładu „Cracovię” i dzisiejszą „Pogon”, stawiałbym konia z rzędem za biało-czerwonymi. Co w pierwszym rzędzie obniżyło się w zestawieniu z dawnymi, lepszymi czasami, to wyszkolenie techniczne i przemysłenie gry zespołowej.

— Porównanie klasy gry wybitniejszych jednostek w tych dwóch epokach, przemawia również bezspornie za starymi. Zestawmy Lotha i Albańskie-

go. Porównanie wypadłoby raczej na korzyść niezapomnianego Janka, którego brawura, pewność chwytu, zwinność i imponująca postawa miały sobie mało równych. Analiza porównawcza gry najlepszych naszych obrońców Gintel — Martyna, byłaby może równa Idźmy dalej: porównanie Cikowski — Wasiewicz, wypadła w moich oczach na korzyść Cikowskiego.

Wasiewicz może niemniej ambitny i pracowity od krakowianina, jeżeli idzie o umiejętność rozłożenia sił i wszechstronność w grze (Cikowski doskonały był zarówno w ofensywie, jak i w defensywie), wyraźnie mu ustępuje. Zestawienie nazwisk napastników nie poprawia sytuacji. Weźmy dla przykładu W. Kuchara i Matyasa II-go. Wszechstronność, wysportowanie, forma fizyczna przemawiają za Kucharem, choć Matyasowi nie mogę odmówić dużych wiadomości technicznych.

RUCH ZASŁUŻYŁ NA TYTUŁ

— Próba klasyfikacji drużyn ligowych nie według wyników, lecz przeciętnych tegorocznych umiejętności, widzianych na boisku w Łodzi, nie zmienia pozycji na pierwszym i ostatnim miejscu. Ruch zasłużył sobie na tytuł mistrzowski choć bez Wilimowskiego nie jest oczywiście już tym samym zespołem, który podziwiałem. Na drugie miejsce wprowadzam Wisłę. Jest to w moim pojęciu drużyna z charakterem. Trzecie miejsce przyznalbym Warcie, na czwartą pozycję desygnowałbym nierówną, bardzo Pogon. Cracovię ulokowałbym, mimo wszystko, na piątym miejscu w tej wyimaginowanej tabeli. Podobala mi się też drużyna Śląska, która zasłużyła sobie na miejsce przed ŁKS-em. Legię, Warszawiankę i Garbarnię postawiłbym na jednym szczeblu. O Polonii nie mogę mówić, bo mi się serce kraje...

— Moja lista klasyfikacyjna graczy indywidualnie wywioda następująco: bramkarze — Albański, Fontowicz, Tatus, Piasecki; obrońcy — Martyna, Michalski, Bulanow, Karasiak; środkowi pomocnicy — Kotlarczyk, Wasiewicz; skrajni pomocnicy — Dytko, Kotlarczyk II, Góra, Dziwisz, Chojnacki, Szczepaniak, Pegza; lewoskrzydłowi: Kisieliński, Wodarz, Borowski, Król, prawoskrzydłowi — Piec, Riesner, Wiecek I; łącznicy lewi — Wilimowski, Pazurek, Kniola; prawy — Matyas, Gemza, Malczyk; kierownicy napadu — Smoczek, Peterek, Nawrot.

Pozostałaby jeszcze ocena lojalności w walce i przywiązanie do barw klubowych. Za moich czasów zawodnik kochał formalnie klub i był gotów do największych poświęceń, był dumny, gdy reprezentował jego barwy. A dziś...

O lojalności w stosunku do przeciwnika szkoda mówić...

Dawniej było inaczej...

Aleksander Stencel.

W najbliższym numerze

Przeglądu Sportowego

który ukaże się w poniedziałek rano

zabiorą głos

weterani Krakowa, Śląska i Warszawy

L. Sperling, A. Pohl, T. Grabowski



WISŁA — Ł. K. S. 4:2

Tragiczna sytuacja pod bramką Wisły przy stanie 1:0 dla ŁKS. Od lewej: Lewandowski, Madejski (leży na ziemi) Szumilas i Gąbkwicz.



TRÓJKA JUBILATÓW WARTY

Od lewej: Scherike, Fontowicz, Radojewski, z bukietem kwiatów od zarządu klubu.

A. STENCEL

jest dziś zapalonym miłośnikiem psów



KUBISZ NA GŁOWIE PAJAKA
Napastnik Ruchu potyka się w podskoku do piłki o żywą przeszkodę w postaci obrońcy Cracovii.

Kucharski wszystko przewidział marząc o triumfie olimpijskim w Berlinie

Lwów, 18 listopada

Kazimierz Kucharski osiedlił się w Lwowie na dobre, niemniej jednak nie daje o sobie żadnego znaku życia. Jeszcze miesiąc temu startował w Budapeszcie, a potem — za gniaz o nim wszelki śluch.

Rozmowę naszą z Kucharskim zaczynamy oczywiście od sportu. Prosimy o garść wrażeń z minionego sezonu, poproszę o „bilans dorobku” Kucharskiego.

AMERYKA — SZKOŁA TAKTYKI

— Dla wielu ludzi — mówi Kucharski — Ameryka to kraj, gdzie dorobić się można majątku. Ja dorobiłem się tam klasy. Mój kilkutygodniowy pobyt za oceną mojej kariery sportowej kapitalne znaczenie. W konkurencjach średnich jest dziś nieodzowną rzeczą wyrobić sobie doskonałą taktykę. Zalety te posiadają amerykańscy specjaliści — średniodystansowcy, a podczas mego pobytu w Ameryce zdołałem je podpatrzeć i przyswoić sobie. Wydało to nadzwyczajne owoce. Tych wszystkich, którzy mi w Ameryce „dawali w skórę”, w krótkim czasie pokonałem — ich własną bronią. Nie powiodło mi się wyprawić w Anglię, gdzie do finału nie doszedłem tylko dlatego że mnie źle poinformowano. Nauczyło mnie to jednak być ostrożnym.

Ody po raz pierwszy biegłem w naprawdę silnej konkurencji w Sztokholmie, sam nie znalazłem siebie ani swych możliwości. Przyjechałem do Sztokholmu, wyczerpany nerwowo i fizycznie... I nie mając nie do stracenia zwycięstwa na szale. Bieg wygrałem. A był to mój pierwszy i jedyny dotychczas start w tak silnej konkurencji. Potem groźnych przeciwników w biegach już nie miałem, co niewątpliwie obniżyło moje wyniki. Biegłem na miejsce a nigdy na wynik.

ATAK NA REKORD ŚWIATA

Szykowałem się do ataku na rekord świata, przy współzawodnictwie Robinsona w Kopenhadze, PZLA jednak s niewyjaśnionych do władze przyczyn, nie wysłał mnie do Kopenhagi. Teraz wyznaje, że mnie to załamało. Ogaręło mnie dziwne zniechęcenie i apatia.

— Jakto — przerywam — przeleż z Robinsonem biegając pan następnie w Warszawie. — Owszem, ale co to był za start. Do biegu stanąłem chory, a w dodatku niepogoda, fatalna bieżnia... Bieg znowu rozegrałem o miejsce. Odyby nie to wszystko, byłbym mógł sprawdzić możliwości Robinsona przed Olimpiadą.

— Włec Robinsona uważa pan za swego najgroźniejszego konkurenta.

NAJGROŹNIEJSI PRZECIWNICY

— Jego, Lanza'ego, Stotharda i Eastmana, a ile powrócił na bieżnię. Za wszelką cenę chciałbym się spotkać z Lanza'iem i Stothardem. Szkoła, że nie doszło do dotychczas do skutku. Przed Olimpiadą muszę ich poznać. Ody kogos znam, wtedy biegnę z nim zupełnie inaczej; oszczędzam trochę energii i spokoju, które pochłania poznanie przeciwnika w biegu. Lanza'ego znam z mistrzostw Europy. Jest dobry, ale według mego zdania, na Olimpiadzie poważnej roli nie odegra. Raczej nie spodziewam się zrobić Stotharda i Amerykanina.

Jest jeszcze Finn — Telleri. Zrobił dobry czas na meczu Niemcy — Finlandia, ale s nim

się jeszcze nie spotkałem. Nie uważam go jednak narazie za zbyt groźnego. Jest młody, ma mało startów międzynarodowych, a młodzi na Olimpiadzie muszą się załamać, muszą przegrać. Zawodnik który chce zwyciężyć w Berlinie musi mieć wiele poważnych startów, inaczej skapitułuje.

Wiem to sam po sobie. Nieraz się już załamywałem i traciłem głowę. Można być silnym przy 3 — 4 współzawodnikach, a na Olimpiadzie, gdzie już w przedbiegu ma się co najmniej 12-tu współzawodników, stracić głowę łatwo.

To też odnośnie wrażenia, że Telleri — musi przegrać.

— Ale jest jeszcze Stothard — wzdycha Kucharski, jeszcze jego chciałbym poznać, a zyskałbym na nieodzownym spokoju.

Przez całą zimę będę pracował, byłoby tylko doszło do spotkania z moimi najgroźniejszymi konkurentami. Co bym dał za to, by mieć ich na rozkładzie. To bardzo dodatnio wpływa na samopoczucie.

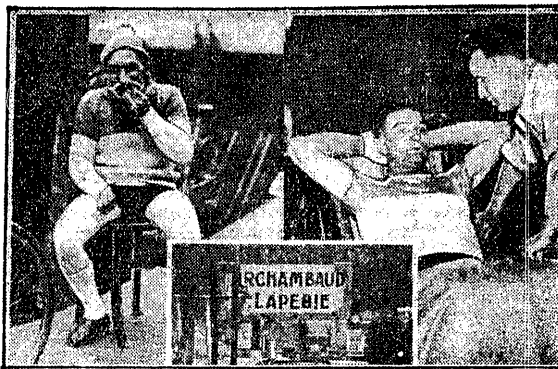
— Skoro pan mówi o pracy zimowej, to chciałbym wiedzieć, jak będzie z zaprawą zimową, jaki zamierza przeprowadzić pan trening przed Olimpiadą.

PRZYMUSOWA BEZCZYNNOŚĆ

— Przeniósłem się do Lwowa już po sezonie i dotychczas, przynajmniej, nie nie robiłem. Miałem mi się podobać, powietrze doskonałe. Narazie odpoczywam, by zabrać się w najbliższych dniach poważnie do roboty. Idzie to jednak ciężko, natrafiam narazie na brak odpowiednich urządzeń.

— A hala sportowa? — zapytuje.

— Hala jest zupełnie zabarykadowana materiałem budowlanym i trenować na niej nie można. (Hala sportowa przebudowuje się



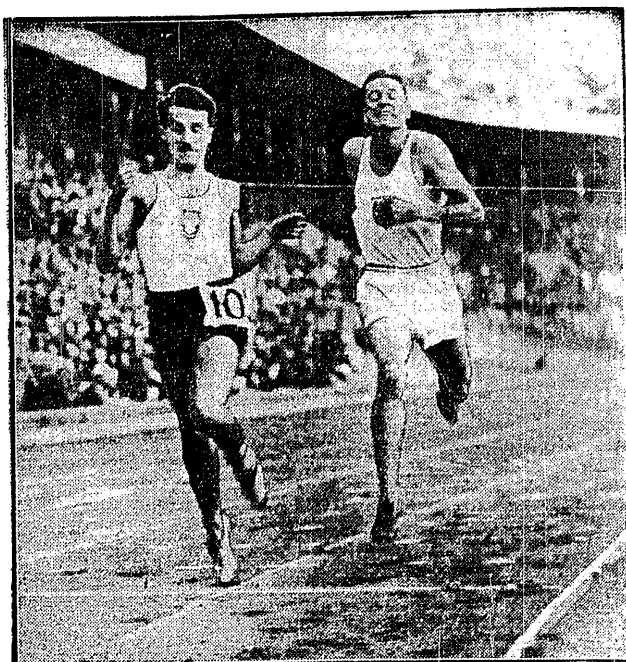
ARCHAMBAUD I LAPEBIE
triumfatorzy sześcidniówki paryskiej, odpoczywają w swej kabinie.

obecnie. — Red.). Sprawa anki gimnastycznej z ciepłymi tuszami również się przeciąga — i to znowu w obliczu Olimpiady. Chciałbym poznać, by urządzić mi tor biegowy z deskami. Deski — to świetna rzecz. W Ameryce wszyscy trenują przez całą zimę na deskach. Wpływa to doskonale na szybkość, a to jest najważniejsze dla biegacza. Niezależnie od tego będę trenował przebiegi — a warunki przebiegowe, trzeba Panu wiedzieć, są we Lwowie nadzwyczajne. Przebiegi pomagają dużo, pomagają fizycznie i psychicznie.

— A jak się przedstawia sprawa startów przed Olimpiadą?

PRZEGRAĆ... ABO WYGRAĆ

— P. Z. L. A. chce mnie wysłać na południe, bym mógł z końcem zimy potrenować. Narazie o tem jeszcze nie wiem oficjalnie. Poza tem przed samą Olimpiadą chciałbym mieć co najmniej trzy poważniejsze starty — nie na miejsce, lecz na wynik. Pozwolił mi to poznać moje możliwości, a narazem możliwości moich konkurentów. Jeśli nawet przegram, nie żałuję się tem, owszem dążyć będę do uzyskania lepszego wyniku. Nie chcę na Olimpiadzie biec po amacku, zdawać się na przypadek, błądzić w konfuzji zawodników, lecz chcę stanąć do biegu spokojny, przygo-



KUCHARSKI BIJE VENTZKEGO
w biegu 1000 mtr. na stadionie Sztokholmu

towany na wszystko. Chciałbym bardzo, by wysłano mnie gdzieś z końcem maja, lub po-

czątkiem czerwca. Ostatni czas przed Olimpiadą chcę poświęcić samotnej pracy i należytemu przygotowaniu się. Spodziewam się, że PZLA pójdzie mi jaknajdalej na rękę.

W pierwszym rzędzie powinno się stworzyć dla mnie odpowiednie warunki we Lwowie, umożliwiające mi racjonalny trening. Jestem może w tej chwili egoistą, ale dla dobra sportu polskiego należałoby mojemu zdaniem otoczyć opieką przedewszystkiem „pewniaków”. Nie rozpraszaj energii w wielu kierunkach.

— A nie wie pan przypadkiem, co o panu sądzą pańscy konkurenci?

TEMPO I FINISZ

— O ile się orientuję, to wiedzą, że każde narzucone tempo wytrzymam, finisz zaś mam dobry. Osobiście tego wcale nie podtrzymuję, ale w prasie zagranicznej często podkreślano, że mam djabelski finisz, niebezpieczny dla każdego.

O zwycięstwie nie chcę myśleć. Nigdy dotychczas nie wmaślałem sobie, że wygram — to mi dodaje spokoju. Możliwe jest, że stworzy się jakaś koalicja biegaczy przeciw mnie. Jestem na to przygotowany. Spotykałem się z tem już nieraz, ale stałe wychodziłem zwycięsko. Możliwe, że w Berlinie nie ulegnę żadnej takiej konkurencji. W każdym razie chciałbym już być po Berlinie... M. Kob.

W Beskidach śląskich Legierski - inwalida. Patrol wojskowy trenuje

Narciarstwo śląskie zaczyna wreszcie myśleć o nadchodzącym sezonie. Najsilniejszy polski klub narciarski S. K. N. Katowice, liczący zgórą 614 członków, zgrupowanych w licznych oddziałach, odbył ostatnio swe walne zgromadzenie. Prezesem klubu wybrano ponownie prezydenta m. Katowic, dr. Adama Kocura.

O ile chodzi o miniony sezon, to przeszedł on pod względem sportowym w S. K. N. nieudziwniająco. Klub stracił swego najlepszego zawodnika — Legierskiego, prawdopodobnie nazawsze! Na lekkożylnie zorganizowanym konkursie, w czasie nieodpowiednich warunków atmosferycznych dzielny Ślązak — jak to awego czasu pisaaliśmy — złamał nogę. Kuracja trwała kilka miesięcy, a po jej ukończeniu okazało się, że „wyleczony” pacjent ma nogę ocale 3 cm. krótszą!

Legierski ubezpieczony był na 10.000 zł. Ubezpieczenie prywatne przyniosło mu 40% niezdolności do pracy, pieniędzy jednak wzbudziła się jak dotąd wypłacić, gdyż winę wypadku ma ponosić zawodnik (naszym jednak zdaniem organizatorzy — brak było śniegu). Musimy dodać, że Legierski uległ bardzo

skomplikowanemu złamaniu nogi, gdyż w czasie kuracji musiano zawodnikowi jeszcze dwa razy złe zrasające się kości łączyć. Obecnie u narciarza śląskiego nastąpiło unieruchomienie stawu skokowego.

Zaraz po zebraniu SKN, odbyło się organizacyjne zebranie nowego okręgu narciarskiego w Katowicach. Poprzednio — jak wiadomo — Śląsk należał do wspólnego okręgu: krakowsko-śląskiego. Obecnie, na podstawie

decyzji Rady Narciarskiej, założono dla Śląska osobny okręg.

Nowopowołany do życia okręg śląski liczy 32 kluby i circa 2 tysiące członków. Pierwszym prezesem okręgu został kurator szkolny, dr. Kupczyński. Ciekawe, jak ułoży się wobec wstąpienia naczelnika wydziału O. P., współpraca ze szkolnictwem na niwie śląskiej.

W Wiśle przygotowano już skocznię do sezonu. Skocznia na Baraniej została gruntownie przebudowana, a skocznię w Głębach poprawiono. Są to skocznie konkursowe. Oprócz tego przygotowano jednak i mniejsze skocznie.

Zawodnicy z okolic górskich, za wyjątkiem Niemców bieglek, żadnego specjalnego treningu przedsezonowego nie przeprowadzają. Podczas lata też nie ćwiczą, gdyż ta część województwa śląskiego jest zupełnie nieusportowiona. Zawodnicy czekają na śnieg i dopiero z jego „nadejściem” rozpoczynają treningi... sezon. Wogóle uderza niemilę, że nie absolutnie nie robi się w kierunku umożliwienia narciarzom jako takiej zaprawy. Nikt też nie myśli o stworzeniu możliwości treningowych.

Zupełnie inaczej, a więc lepiej przedstawia się rzecz w białskim Winter-Sportverein, który to klub organizacyjny jest lepiej postawiony ocale niż do SKN, ale głównie nastawiony na zjazdy.

Do Katowic przybyła w ostatnich dniach grupa treningowa patrolu wojskowego, w skład której wchodzi dwaj oficerowie, oraz 20 strzelców. Zawodnicy ci trenują pod okiem komendanta katowickiego ośrodka W. F., p. por. Artura Kasprzyka. Grupa olimpijska pozostaje w Katowicach przez całe trzy tygodnie, poczem ma się przenieść w okolice górskie (Zwardoń, wzgl. Worochta). Ciekawe, że większość zawodników rekrutuje się tu z młodszych roczników, co stanowi wielkie ryzyko dla przyszłych (spodziewanych) sukcesów, gdyż od młodszych roczników trudno wymagać by opanowały one doskonałe techniki strzelania. Strzelanie, jak wiemy, wchodzi w zakres konkurencji patrolowej. Poza tem rozpoczęcie treningu na trzy miesiące przed Olimpiadą jest mocno spóźnione, zwłaszcza, że inne państwa przygotowują swe patroly od czterech lat!



WARTA — POGON 5:3
Nawrot i Jeżewski walczą o piłkę

Było tego ponad 700...

Bracia Kotlarczykowie o swych jubileuszach

Kraków, w listopadzie.

Sprawa z jubileuszem Kotlarczyków nie jest znów taka prosta. Nie będzie niedyskrecją, jeśli zdradzimy na ucho, że jeden i drugi grał już z pół setki meczów więcej, aniżeli to wykazuje oficjalna statystyka.

Ale z drugiej strony trzeba znowu zrozumieć, że jubileusz wymaga swego rodzaju. Pod tym względem obaj jubiliści są zgodni.

— Pan rozumie, że gdy byliśmy zajęci wydożywaniem się do góry, nie można było myśleć o „takich rzeczach”.

Skoro więc odmienili się losy i Wisła prze niepowstrzymane ku górze, rozbijając po drodze w puch wszelkie przeszkody, przyszła pora na jubileusz.

W wydawstwie jubileuszowym powinna znaleźć się cyfra, ilustrująca początek kariery jubiliaty, potem iść mają dalsze dzieje. Wobec tego zanotować należy, że obaj Kotlarczykowie „narodzili się” w Białymostku Nadwiślańskim, skąd wyemigrowali do Wisły.

Starszy Jan gra w drużynie od roku 1922, w reprezentacji od 1927, od meczu z Ameryką. Wtedy poraz pierwszy zagrał z Białym Orlim na piersiach. Zaraz na początku został „ubity”, a gdy wrócił na boisko, Amerykanie prowadzili 3:1. Zabrał się młody „rep” do roboty i w rezultacie zdołał jeszcze wyrównać.

A potem, najlepszy mecz w karierze — ze Szwecją 2:1 w Katowicach. Piękny to był moment kiedy po meczu wodził do szatni s. p.

dr. Cebnarowski i, ścisłając środkowego pomocnika, powiedział: „Wygrał nam pan mecz”.

— Co sądzi pan o dzisiejszym kryzysie reprezentacji, gdzie jego podstawy i przyczyny?

— Niemca jednemu w drużynie. Każdy gra „na tył”, napastnik nie pada jeden drugiemu, tylko patrzy, by samemu bramkę strzelić. Poza tem są gracze, którzy zbyt uważają, by ich na meczu reprezentacji nie pokopano zanadto... Ciekawe... ciekawe...

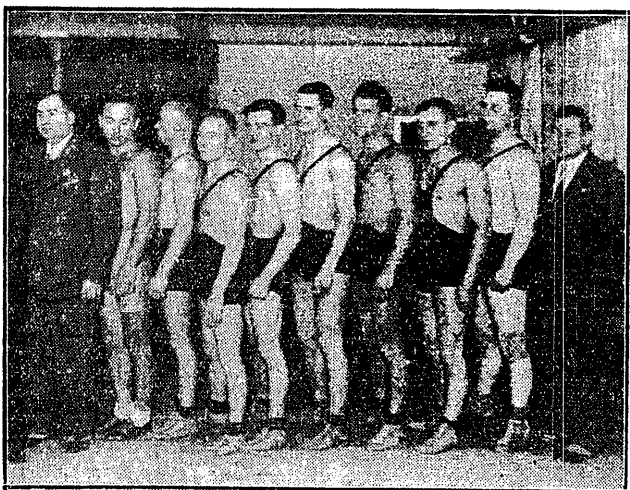
Później od swego brata rozpoczął karierę „bocony” Kotlarczyk. W reprezentacji pamięta dobrze mecz z Rumunią, kiedy wygraliśmy 5:0 w Bukareszcie. Termometr wykazywał wtedy 40 stopni, a dwóch Rumunów zemściło z gorąca. To był dopiero mecz...

O ile starszy brat czeka tylko „następcy”, aby móc wycofać się w zacisze domowe (kierownik sekcji ani słyszeć o tem nie chce), o tyle młodszy ma jeszcze dużo przed sobą. Będzie grał w przyszłym sezonie i jeszcze niejednym chyba „przyszłym”.

W każdym razie obaj grali już na wszystkich prawie pozycjach. Starszy nie był jedynie obrońcą, bramkarzem i prawoskrzydłowym, młodszy grał na wszystkich pozycjach poza bramką i lewym skrzydłem.

Ale nie wiemy jeszcze co przyszłość przyniesie. Kotlarczykowie — to wierni synowie klubu. Może do końca kariery rejestr ich roli będzie bez luki?

(rg)



NAJLEPSI ZAPASNICZY ŁODZI
Drużyna zapasnicza Wimy, pretendent do tytułu mistrzowskiego Łodzi. Od lewej: Peszke, kierownik sekcji, instruktor Szczepkowski, Drewicz, Kowal i II, Domański, Hintz, Pytlak, Cynier i Kosowski trener Wimy. Wima w niedzielę pokonała IKP. 18:5



DWA FILARY WISŁY
bracia Jan i Józef Kotlarczykowie, o których jubileuszu piszemy obok.



WARTA — POGON 5:3
Albański wyłapuje piłkę strzeloną przez Lisa

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrii i Węgrzech Zł. 2.40 miesięcznie, kwartalnie Zł. 7.—. W innych krajach europejskich oraz zamorskich

Zł. 3 miesięcznie, kwartalnie Zł. 9. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm., szerokości szpalty red. Zł. 0.80, poza tekstem Zł. 0.40.

Wydawca i drukarnia: Nowoczesna Spółka Wydawnicza, S. A., Warszawa. Marszałkowska 3. Centrala Tel.: 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120.

Redaktor przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel od godz. 13 do 14.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI.

Filia: Jasna 10, tel. 693-72.